

GAZETA ORZESKA

Orzesze - 50 lat Praw Miejskich, 1000 lat Historii



ISSN 1425-7610 Nr 7 (199) lipiec 2012 cena 1,6 zł z 8% VAT

W tym numerze przeczytacie:

Drugi z nagrodzonych artykułów w konkursie poświęconym historii naszego miasta – „Dom Śląskiej Kultury”, autorstwa Alojzego Debudaja.

Czytaj str. 2,3.

Na konferencji z okazji 50. lecia nadania praw miejskich Orzeszu wręczono medale Prezydenta RP pracownikom samorządowym. Otrzymało je 31 osób.

Czytaj str. 3

Radni udzielili absolutorium burmistrzowi z wykonania budżetu za ubiegły rok.

Czytaj str. 6

W Woszczycach rozpoczęło działalność stowarzyszenie „Piwnica”. Plany mają ambitne, warte zainteresowania.

Czytaj str. 7

Jest nowa książka o historii Orzesza, a promowana była wraz z okolicznościową monetą wydaną z okazji jubileuszu miasta.

Czytaj str. 10

Młodzi orzeszanie najlepsi w grupie narodowej w szybkim pisaniu na komputerze. Piszą biegle nawet po turecku i fińsku.

Czytaj str. 11

O Orzeszu w mediach ogólnopolskich za sprawą pijanej matki, która pozostawiła swoje dzieci bez opieki.

Czytaj str. 15

Jerzy Siochna rozegrał 500 mecz w barwach „Sokoła”, w czasie kariery sportowej trwającej nieprzerwanie od 20 lat.

Czytaj str. 15

W Mościskach własnymi siłami i za własne pieniądze remontują obiekty kultu religijnego.

Czytaj str. 16



Jacek „Wiśnia” Wiśniewski, były zawodnik Górnika Zabrze, próbuje swoich sił w MMA. Od kilku miesięcy trenuje w Orzeszu, w Fabryce Energii. Od lewej: „Wiśnia”, Iwona Klejnot, właścicielka FE, trener Mariusz Oleś i sparingpartner Szymon Sikora.



Minister rolnictwa Marek Sawicki (w środku) oraz lek. weterynarii Franciszek Teodorowski i starosta Henryk Jaroszek przecięciem wstęgi załaugurowali działalność szpitala dla zwierząt w Orzeszu, świadczącego usługi na światowym poziomie.



Podczas konferencji z okazji jubileuszu 50. rocznicy nadania praw miejskich Orzeszu wręczono statuetki „Zasłużony dla Miasta Orzesze”. Tegorocznymi laureatami tytułu są jednostki OSP: z Orzesza, Gardawic, Zgonia, Woszczyc i Jaśkowic.

Drugi z nagrodzonych artykułów o historii Orzesza

Zgodnie z zapowiedzią przedstawiamy drugi z nagrodzonych tekstów nadesłany na konkurs ogłoszony przez burmistrza i Gazetę Orzeską poświęcony historii naszego miasta. Laureatem 2 i 3 miejsca w konkursie został Alojzy Debudaj z Woszczyc. W tym numerze jego praca o historii zajazdu w Woszczycach.

„Dom Śląskiej Kultury”

autor Alojzy Debudaj

8 lutego 2011 roku miało miejsce uroczyste otwarcie Domu Śląskiej Kultury w siedzibie Zajazdu Kasztelańskiego w Woszczycach.

Jak zapewnią inicjatorzy tego pięknego przedsięwzięcia, celem działalności Domu Śląskiej Kultury będzie propagowanie kultury naszego regionu, a w szczególności gwary, tradycji, historii i związanej z nimi kuchni śląskiej.

Skoro w zakresie działalności DKŚ zapisano obok wielu innych zadań, także i zamiar propagowania historii śląskiej ziemi, niech mi będzie wolno podzielić się moją wiedzą na temat powstania samego obiektu jakim jest dzisiaj Zajazd Kasztelański.

A zaczęło się tak:

W drugiej Polowie lat sześćdziesiątych ub. wieku rozpoczęto budowę dwupasmowej drogi (wówczas E-16, obecnie DK 81) na odcinku Mikołów – Żory. Na trasie przebiegu tej drogi, na wysokości obecnego Zajazdu, znajdowało się sporej wielkości, naturalne wzniesienie, którego szczytowym punktem było miejsce na którym stoi do dzisiaj kamienny krzyż, który jako wotum wdzięczności za przeżycie przełomu wieków XIX i XX ufundował w latach 1900-1903 ówczesny właściciel tego terenu, mój dziadek Piotr Debudaj. Ten obszar ze wzniesieniem zwano od zamierzających już czasów „Modrzanami”. Zaczynał się od centrum Woszczyc i obejmował obszar od rozwidlenia dróg do Gardawic i Zazdrości, a kończył na dzisiejszej ul. Przyjaźni wiodącej z centrum Zazdrości do dwupasmówki. Skąd ta nazwa? Zapewne pochodzi od prowadzonych tam upraw lnu i błękitu jego kwiatów, które jak modry kobierzec widoczne były ze wszystkich stron. Dzisiaj pozostała już tylko nazwa ul. Odrzańskiej wiodąca od centrum Woszczyc do granicy wsi na północy.

Budowniczości wspomnianej dwupasmówki potrzebowali do celów technicznych sporej ilości piasku do budowy tej drogi, a jednocześnie także i terenu do postawienia fabryczki masy asfaltowej. Ponieważ na tym odcinku pas drogi przebiegać miał w głębokim wąwozie i trzeba było z niego usunąć sporą ilość piasku służącą do nadbudowy w innym terenie, zatem odrzańska górka była wręcz wymarzonym miejscem do dla spełnienia obu tych celów.

Czarną ziemię ściągnięto na bok, piasek wybrano, maszyny do produkcji ustawiono, asfalt położono na wymaganych odcinkach. Potem w kolejności maszyny przeniesiono na nowe miejsce, i jak to zwykle bywa, teren pozostawiono w stanie nie nadającym się do jakiegokolwiek dalszego użytkowania. Potężne pla-

my ropy i asfaltu wtopione głęboko w glebę, przez sporo lat straszły i paskudziły okolicę swoim postindustrialnym pejzażem. I tylko pozostały na miejscu krzyż otoczony dwoma lipami, odwrócony plecami do ruchliwej drogi, jak wielki wyrzut sumienia przypominał o przejściach tego miejsca. Na korzyść drogowców trzeba zapisać, że mimo iż teren był im już do niczego niepotrzebny, czynsz za jego użytkowanie płacili regularnie.

Minęło prawie 10 lat. E-16 doskonale spełniała swoją funkcję drogi międzynarodowej. Dla centrów wiosek przez które przebiegała ta najnowocześniejsza wówczas arteria komunikacyjna: Gardawic czy Woszczyc, był to wreszcie czas pełnego oddechu i odpoczynku od spalin i warkotu całego ruchu samochodowego, jaki poprzednio przemieszczał się przez ich środek. Niestety, dla sporej części mieszkańców tych wsi nastał czas ich rozstania z tym tak bardzo owocnośnym światem. Ale cóż... Cywilizacja jako zjawisko, też potrzebuje ofiar. A ofiarami byli ludzie, którzy praw rządzących na drogach z coraz szybciej pędzącymi samochodami nie potrafili pojąć. Nie znam liczby takich nagłych, tragicznych w skutkach odejść. Być może znajdują się one w policyjnych archiwach i przy okazji kolejnego jubileuszu miasta Orzesze zostaną one ujawnione?

Orzesze połączono z Gminą Gardawic w dniu 2 czerwca 1975 roku. Od tego momentu stało się ono wreszcie dużym, liczącym się w województwie katowickim miastem. I jako takie musiało włączyć się także ze swoim udziałem w realizację dziwnych niekiedy zachcianek ówczesnych katowickich, politycznych bonzów.

Zgodnie ze starym rzymskim powiedzeniem: Panem et circenses (chleba i igrzysk), narodowi utrudzonemu codzienną pracą prawie do granic wytrzymałości, władza powinna zapewnić nieco rozrywki. Dlatego też każdego roku w maju, na terenach Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie organizowany był wielki festyn – święto katowickiego, partyjnego organu prasowego – Trybuny Robotniczej. Podobne święto organizowano w dniu 22 lipca, jako tzw. Karnawał Lipcowy. Miasta i zakłady pracy organizowały swoim pracownikom przewozy, a parkapełniał się w te dni setkami tysięcy ludzi pracy spragnionych smaku dobrego, pieczonego krupnioka, kiełbasek z grilla i kufłowego piwa, a na dodatek możliwości uczestnictwa w szeregu dobrych występów estradowych organizowanych na kilkunastu scenach z udziałem najlepszych artystów, nie tylko polskich.

Dzisiejsza polityczna poprawność, na którą tak wielki wpływ ma pokolenie, które w tamtych latach miało nie więcej niż 5-10 lat i niczego z tych czasów pamiętać nie może, nie dopuszcza publicznych stwierdzeń, że były to imprezy piękne, robione z rozmachem, na które nikogo specjalnie zapraszać nie trzeba było. Występujący artyści też jakoś nie palą się do zapisywania w swoich biografiach faktu występu przed kilkuset tysięcznymi, festynowymi audytoryami w chorzowskim parku.

Ile takie politycznie zabarwione imprezy kosztowały? Trudno to policzyć, bowiem szczegółowy harmonogram imprez i niezbędnego do ich zrealizowania zaplecza z gastronomicznym włączenie, w szczególności przygotował i rozpiął na głosy (czyt. sponsorów i wykonawców) pion propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach.

Jednym ze składników ceny, jaką przyszło zapłacić miastu Orzesze za szczyt wejścia do szlachetnego i społecznie nobilitującego grona miast w województwie katowickim było włączenie się do kosztów organizacji m.in. imprez o jakich mowa wyżej.

Organizatorzy imprez parkowych uznali że dobrze by było, aby infrastrukturę WPKiW wzbogacić o jakiś element związany ze staropolską tradycją biesiadowania. I na Orzesze, a ściślej na orzeską Gminną Spółdzielnię „Sch” padło, że postawi ona w parku starą, drewnianą karczmę spod Limanowej w wojew. Nowosądeckim, i oczywiście uruchomi jej działalność na najbliższy festyn. Ponieważ Gminna Spółdzielnia, podobnie jak większość firm w Polsce była w tych czasach de facto jednostką budżetową, tzn. taką, która całość zysków musiała odprowadzać do jednostki nadrzędnej czyli wojew. Związku Gminnych Spółdzielni, zaś na swoją bieżącą działalność otrzymywała pozwolenie na zachowanie tylko wyrażone określonej ich części. Karczma kosztowała ok. 1,8 mln ówczesnych złotych (jeszcze przed enominacją).

Środki z WZGS spłynęły na konto Spółdzielni, zarząd parku wskazał miejsce lokalizacji – i zaczęła się polka...

Cieśle spod Limanowej zakupioną karczmę, która jak się okazało na miejscu była w poprzednim wcieleniu wiejskim kościółkiem, rozebrano, poszczególne części ponumerowano, i po tygodniu intensywnej pracy obiekt przygotowany do eksploatacji zgodnie z zamysłem organizatorów festynu.

W czasie uroczystości festynowych karczma limanowska w orzeskim zarządzie cieszyła się wzięciem porównywalnym z ruchem klientów jak u staromiejskiego „Fukiera” Magdy Gessler w Warszawie. Oczywiście napór klientów trwał tylko dwa dni. Nazajutrz po święcie do okien zabytkowego obiektu pukali już tyl-

ko amatorzy szybkiego wzbogacenia się sprzętami stanowiącymi jego wyposażenie. Kosztami ochrony tego obiektu już się nikt, poza zarządem GS-u nie przejmował. Potem kolejne święto i problem: co dalej z tym fantem zrobić?

Dalsze utrzymywanie karczmy w obecnym jej miejscu nie miałooby żadnego sensu. Koszty z tym związane zjadłyby całoroczny zysk Spółdzielni.

W tamtych latach panował zwyczaj, że jak się pojawił jakiś poważniejszy problem przerastający kompetencje osób odpowiedzialnych za jego rozwiązanie, to trzeba było co koń wyskoczy pędzić do sekretarza lokalnej instancji partyjnej po poradę i współodpowiedzialność za decyzję. A decyzja mogła być tylko jedna: przenieść i to szybko na teren Orzesza, zanim nastanie zima. Dzięki temu będzie bliżej do jego ochrony i zabezpieczenia przed zniszczeniem, a poza tym, można przecieć na jego bazie utworzyć nowy, elegancki obiekt gastronomiczny w zarządzie GS-u.

Na szczęście w dalszym ciągu nie był rozwiązany problem zagospodarowania nieużytków po wspomnianej wcześniej fabryczce masy asfaltowej na odrzańskiej górze.

Wybór tego miejsca na usadowienie limanowskiej karczmy był strzałem w dziesiątkę. Międzynarodowa trasa drogowa pod ręką, a ponadto totalna posucha na mapie obiektów gastronomicznych na odcinku od Cieszyńska do Katowic – też dawała gwarancję przyszłego powodzenia.

Teren wyrównano, miejsca pod przyszłe fundamenty wytyczono, na rogach i w środku ustawiono podpórki z betonowych kostek wielkości pustaka z Bukowskiej wytwórni elementów betonowych..., i znowu podlimanowscy cieśle mieli co robić. Nawet namalowane przez nich pół roku wcześniej numery na po-

cd. na str. 3

GAZETA ORZESKA

ISSN 1425-7610

Wydawca:

Urząd Miasta Orzesze,
ul. św. Wawrzyńca 21

Realizacja:

Wydawnictwo „Leliwa”,
43-190 Mikołów,
ul. Żwirki i Wigury 64/5
tel./fax 32/22-10-846
lub 602-45-11-79
e-mail: leliwa-wyd@tlen.pl

Redaktor odpowiedzialny:
Izabela Więclawska

Druk:

AA PRINT Mikołów, ul. Poprzeczna 44

Redakcja zastrzeżenie sobie prawo do skracania i opatrywania tekstów własnymi tytułami.

Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy.

Medale urzędnicze

Na konferencji z okazji jubileuszu 50. rocznicy nadania praw miejskich Orzeszu (więcej o konferencji w następnym numerze), wojewoda Piotr Spyra wręczył pracownikom administracji samorządowej medale za długoletnią służbę.

Odnaczeniem państwowym nadawanym przez Prezydenta Bronisława Komorowskiego dla pracowników samorządowych jest Medal za Długoletnią Służbę. Nadawany jest za wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej w służbie Państwa. Uhonorowani tym odznaczeniem zostali urzędnicy, którzy swoje zadania wykonują bardzo rzetelnie, są zaangażowani, służą swoją fachowością.

Medalem Złotym za długoletnią służbę odznaczeni zostali:

- Brzyszkowska Bernadeta
- Czarnacka Anna

- Czembor Róża
- Głodek Gizela
- Goralczyk Elżbieta
- Goralczyk Janina
- Hajduk Łucja
- Helbig Ewa
- Kania Maria
- Kłosko Elżbieta
- Kołajewicz Urszula
- Krupińska-Małysa Jolanata
- Kurcok Benedykt
- Lorens Małgorzata
- Nózka Danuta
- Piwońska Danuta
- Pławecka Maria
- Szołtysek Urszula
- Szubert Jolanta



Medal dla Benedykta Kurcoka

Medalem Srebrnym za długoletnią służbę odznaczeni zostali:

- Szafraniec Andrzej
- Bujok Andrzej
- Bem Marek
- Czembor Maria
- Halska Maria



Medal dla Elżbiety Goralczyk

- Klar Wiesław
- Kolonko Mariola
- Kosińska Barbara
- Nowak Marzena
- Petniakowska Barbara
- Rudy Grażyna
- Smyczek Violetta

Drugi z nagrodzonych artykułów o historii Orzesza

cd. ze str. 2

szczególnych belkach nie zostały jeszcze do końca zatarte.

Rok nie minął od chorzowskiej inauguracji, a Zajazd Piasta Kołodzieja, tym razem na nowym i docelowym już miejscu w Woszczycach rozpoczął swoją działalność. Ile wymagało to pracy wiedzą tylko pracownicy geesowskich brygad remontowo – budowlanych i innych firm. Ile i jakich zabiegów na rzecz pozyskania jakichkolwiek środków na ten cel musiał podjąć w rozmowach z WZGS orzeski prezes – to tylko wie on i kilka osób obliśniętych z nim związanych.

Strona budowlana tej inwestycji to też majstersztyk techniczny i prawny, za który w normalnych warunkach tamtych lat połowa miejskich decydentów powinna iść siedzieć. Karczma została posadowiona na betonowych klockach. Teraz trzeba było po kolei je usuwać tworząc w ich miejscu docelowe już, murowane fragmenty naroży, podbierając grunt od środka aby stworzyć miejsce na minimum niezbędnego zaplecza. Kolejni administratorzy męczyci się nie miłosierdzie z takimi prowizorkami przez parę miesięcy.

Wreszcie zapadła iscie salomonoowa decyzja, ważąca przez lata na pozytywnych losach tego obiektu, aby administrowanie nim powierzyć geesowskiemu agentom z restauracji „Myśliwska” w centrum Woszczyc. Byli to panowie: Ignacy Ząbek zwany przez przyjaciół Igorem i jego współnik Janusz Kochański. Doskonali fachowcy. Pierwszy z wykształcenia kelner zajmował się stroną organizacyjną, czyli w dzisiejszym slangu – manager, drugi zaś kucharz z nadzwyczajnymi umiejętnościami kulinarnymi. Nawiasem mówiąc obaj byli pierwszymi w Polsce agentami restauracji, czyli pionierami tej formy zawiadywania gastronomią.

Z pełną odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że ten wybitnie uzdolniony duet postawił orzeską i nie tylko orzeską gastronomię na nogi i wyprowadził ją na poziom prawie światowy. Z racji swojej lokalizacji i dzięki mądrości gospodarzy orzeskiej Spółdzielni, w otoczeniu Zajazdu znalazły się w miarę obszerne, wyasfaltowane i co ciekawe w tamtych latach – dobrze oświetlone parkingi. Przy ogólnej biedocie był to raj dla kierowców zagranicznych, włoskich czy jugosłowiańskich kierowców TIR-ów. Ugadniali oni wcześniej z obsługą Zajazdu kiedy i o jakiej porze zjadą na postój. Niekiedy była to trzecia w nocy lub każda inna godzina, bowiem zbyt wiele zleżało od aktywności cieszyńskich celników. Razem z któryś z agentów czekała na nich toaleta z gorącą wodą oraz doskonała wyzerka. Apetyty zaś mieli wilcze, bowiem od wyjazdu z domu niczego po drodze nie jedli. Zwyczajowo po goloniec szła półorka pieczonego kurczaka, a na podsumowanie posiłku – schabowy z zasmażaną kapustą i pieczonymi ziemniaczkami. Całość bywało, pokrywali całą flaszką Napoleona i wędrowali na spoczynek do swoich kabin. Jak mi opowiadali najbardziej w tej kwestii wiarygodni informatorzy zdarzało się, że nocny posiłek był jedynym w czasie pobytu TIR-owców w Polsce. Zajeżdżali na miejsce docelowe i wracając z powrotem, zwykli kulinarną przegodę powtarzać, z tym, że do posiłku, a w zasadzie na krótko przed nim delectowali się zaledwie flaszką wyśmienitego „Żywca”, po to, by zapachem niepotrzebnie nie drażnić przyjaciół celników, na których nawiasem mówiąc, w kabinie czekało zawsze kilka flaszeczek tego samego napoju. Piwo ma podobno właściwości uspokajające...

Ale jak to w życiu bywa wszystko dobre ma swój koniec. Rok z okładem

funkcjonował Zajazd w starym karczemnym układzie, raz tylko zmieniając nazwę, zastępując pod wpływem lokalnych, społecznych nacisków nazwę „Zajazd Piasta Kołodzieja” na „Zajazd Regionalny”.

I stało się nieszczęście. Obiekt ogrzewany był piecami akumulacyjnymi. Ich obciążenie nie wytrzymała licha i robiona naprędce instalacja elektryczna. 8 marca, w Dzień Kobiet, z pięknego obiektu pozostała kupka zgłiszczy. Personel płakał, a rozradowani strażacy, których aktywność i wysiłek ratowniczy był godny podziwu, skupieni głównie na ratowaniu zapasów flaszek, uśmiechali się pod nosem.

Po tygodniu żaloby pojawił się dylemat: co dalej?

Wojewódzcy decydenci sprawę postawili jednoznacznie: Odtworzyć? Tak, ale za własne pieniądze. W tej sytuacji nie było innego wyjścia, tylko ruszyć głowami... i w drogę na poszukiwanie wyjścia. Czyli? Do stolicy.

Silna ekipa zamieszkała na kilka dni w „Domu Chłopa”. Dzięki różnym znajomościom w kręgach chłopsko – parlamentarnych, wspartym zapasami z bagażnika Igorowego fiata 132, w zajmowanym apartamencie hotelowym uzgodniono z kim trzeba, aby na drukowanych folderach turystycznych związanych z planowaną na 1980 rok olimpiadą w Moskwie, na trasie drogowej do Moskwy od strony południa Polski nie zabrakło oferty woszczyckiego zajazdu. Z gwarancją takiej wiedzy, popartej stwierdzeniami, że teksty folderów z powyższą adnotacją już zaakceptował do druku pion propagandowy KC PZPR, wizyta w instancji najwyższej GS-ów była już tylko formalnością. Zanim jeszcze zmęczona delegacja dotarła do domu, na biurku prezesa czekało już wezwanie na dywanik do prezesa WZGS. A tam? A tam hu-

zia na Józia! Od czego wy tam na dole jesteście? Od budowania, my gwarantujemy pieniądze. Robić i to błyskawicznie. A roboty było co niemiara. Okazało się, że teren pod spalonym Zajazdem dalej był jeszcze własnością prywatną. Konieczny był szybki projekt i wszelkie uzgodnienia: z wojskiem, z energetyką, z pocztowcami, z kominiarzami, z lasami... i Bóg jeden wie z kim jeszcze.

Ale decydenci od poszczególnych tematów, przyzwyczajeni do wcześniejszego już korzystania z woszczyckiego lokalu, strasznie byli wygodni! Takiej dobrej knajpki na uboczu, do której z budynku Urzędu Wojewódzkiego można było wyskoczyć w ciągu 20 minut. Uzgodnienia załatwiono błyskawicznie, projekt również, a i sprawy własności gruntu, dzięki dobrej znajomości z ich właścicielami, załatwiono bardzo szybko.

Budowa ruszyła z kopyta, i po kilkunastu miesiącach oczywiście otwierano nowoczesny jak na ówczesne lata obiekt. Jeden był tylko problem. Każdy z decydentów liczył (co zresztą im obiecywano w momencie składania podpisów na ważnych papierach), że Zajazd będzie dysponował kilkoma pokojkami hotelowymi. A tu nic z tego. I to chyba było jedną z najmądrzejszych decyzji.

Zajazd ruszył. Gości zagranicznych nie było tylu jak zakładano, bo duża ich część wybrała organizowaną równolegle olimpiadę w Los Angeles.

Zajazd stoi do dzisiaj. Kilkakrotnie zmieniał właścicieli. I tylko słupy z potężnymi lampami oświetlającymi parkingi, dzisiaj oczywiście z przyczyn oszczędnościowych nieczynnymi, przypominają czasy dawnej świetności. Teraz już tylko od obecnych właścicieli zależy, czy jego dawne, złote czasy powrócą. Śledząc ich zamiary i nową formułę działalności – trzeba wierzyć że tak.

„Dwójka” pełna atrakcji



Festyn rodzinny.



Pokaz motocykli.



Damian Jonak rozdaje autografy.



Znak „50” z okazji pięćdziesięciolecia szkoły.

Msza w intencji miasta



Abp Damian Zimoń (żółty ornat) przewodniczył mszy św. jubileuszowej.

Szpital dla zwierząt na światowym poziomie



Oliwier Teodorowski prezentuje rezonans magnetyczny.



Błęźnia wodna do rehabilitacji.

Najmłodszy kibice

EURO 2012 za nami, jak grała nasza reprezentacja wiemy, ale wiemy też, że „naszych” dopingowała, i to gorąco, cała rzesza kibiców. Wśród nich były dzieciaki z Gardawic, a zdjęcie zrobiono podczas wizyty u dziadków Danuty i Henryka Zygarlickich. Dla upamiętnienia tego faktu taki wierszyk napisano:

*Wnuki u dziadków się spotkały,
i z wielkim zapalem kibicowały.*

*Wiki, Niki pomyślały,
że Polacy wygrać mieli.*

*Julka, Daniel flagę trzymali
kiedy Lena i Klaudia dopingowały.*



Wśród gości posłowie: Izabela Kloc i Krzysztof Gadowski, radny Sejmiku Piotr Zienc. Na zdj. także burmistrz Andrzej Szafraniec z żoną Barbarą i przew. RM Jan Mach.

„Dwójka” pełna atrakcji

Ostatni miesiąc roku szkolnego w Szkole Podstawowej nr 2 jest zwykle bogaty w wydarzenia. Nie inaczej było w tym roku. W czwartek 29 maja w sali gimnastycznej odbyła się prelekcja z udziałem mistrza bokserskiego- Damiana Jonaka. Celem spotkania było ukazanie jak ciężki jest trening sportowca oraz zachęcenie do aktywnego spędzania czasu wolnego. Mistrz podkreślał, że uprawianie sportu jest doskonałym sposobem na pozytywnie wyładowanie pokładów energii, które drzemią w każdym młodym człowieku. W kontekście zbliżającego się Euro 2012, nasz gość zachęcał do aktywnego kibicowania opartego na zasadach fair play. Każdy uczeń mógł liczyć na autograf, a nawet pamiątkowe zdjęcie z mistrzem.

Następnym ważnym wydarzeniem w naszej szkole były obchody X DNIA RODZINY połączone z festynem, które odbyły się w sobotę 2 czerwca. Uroczystości rozpoczęła akademicka, podczas której wręczono nagrody uczniom reprezentującym naszą szkołę w różnych konkursach i zawodach. Organizato-

rzy przygotowali dla uczestników wiele atrakcji. Były stoiska z przekąskami, loteria fantowa dla dzieci, zorbing dla odważnych, „rodzinne podchody”- zabawa dla dzieci i rodziców, tenis stołowy dla każdego, mecz siatkówki- rodzice kontra uczniowie, pokaz motocykli i mini zjazd dwukołowców. W trakcie festynu wszyscy uczestnicy ustawili się do pamiątkowego zdjęcia, tworząc „żywą pięćdziesiątkę”- wszak w tym roku „Dwójka” obchodzi złote gody. Na zakończenie imprezy odbyło się losowanie atrakcyjnych nagród, w tym najcenniejszej – tabletu. Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na wybudowanie bieżni na terenie szkoły.

Dyrekcja i Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej nr 2 dziękują wszystkim: rodzicom-za przybycie, aktywny udział, radosną zabawę i każdą wydaną złotówkę; sponsorom- za dar serca i bezinteresowne wsparcie w zorganizowaniu wspaniałej zabawy. Mamy nadzieję, że obchody Dnia Rodziny w takiej formie wpiszą się do kalendarza imprez naszej szkoły na stałe.

/Inf.wł.szk./

Szpital dla zwierząt na światowym poziomie

Miło poinformować, że wysiłkiem trójki weterynarzy z Orzesza – Franciszka Teodorowskiego - ojca oraz dwóch synów: Oliwiera i Piotra Teodorowskich, powstał w naszym mieście szpital weterynaryjny świadczący usługi na bardzo wysokim poziomie medycznym, oferujący w zakresie rehabilitacji zwierząt wszystko to, co wiodące lecznice na świecie. Tym co go wyróżnia spośród innych prywatnych placówek w naszym kraju jest rezonans magnetyczny - orzeski szpital jako jedyny posiada to urządzenie do diagnostyki obrazkowej, dodajmy tylko, że jego wartość to prawie 2 mln zł.

Otwarcie szpitala miało miejsce 20 czerwca, a gościem specjalnym uroczystości był minister rolnictwa Marek Sawicki.

Szpital mieści się przy ul. Powstańców, w miejscu gdzie znajduje się przychodnia weterynaryjna Franciszka Teodorowskiego. Nowo powstały obiekt jest dwukondygnacyjny, ma 80 miejsc szpitalno – hotelowych dla małych zwierząt jak psy i koty. – Można powiedzieć że specjalizujemy się w rehabilitacji tych właśnie czworonogów, a to dziedzina weterynarii, która w Polsce dopiero się rozwija. Trafiają do nas zwierzęta po urazach i zabiegach ortopedycznych i neurologicznych. Czekają na nie gabinety z rehabilitacją wodną, magnetoterapią i masażami, by ułatwić szybki powrót do zdrowia. Mamy też salę operacyjną, w której można prowadzić operacje tzw. wykładowe. Będziemy zapraszać specjalistów z zagranicy do prowadzenia operacji, a jej przebieg będzie można śledzić na monitorach

w sali konferencyjnej, skąd szkolący się lekarze będą zadawali pytania operatorowi i od razu uzyskiwali odpowiedź. A najważniejszym elementem wyposażenia naszego szpitala umożliwiającym właściwą diagnostykę jest rezonans magnetyczny – wylicza Oliwier Teodorowski.

Teodorowscy mają także klinikę weterynaryjną w Mikołowie, też bardzo dobrze wyposażoną, m.in. w tomograf komputerowy, i jako jedyni w południowej Polsce prowadzą bank krwi dla zwierząt. Mikołowskiej kliniki nie dało się rozbudować, stąd pomysł wybudowania szpitala w rodzinnym Orzeszu. W ich firmie zatrudnionych jest około 20 osób, z czego połowa to lekarze weterynarii.

Goście otwarcia szpitala, wśród nich minister Marek Sawicki, wojewódzki lekarz weterynarii, władze powiatu mikołowskiego i ościennych gmin oraz burmistrz Andrzej Szafraniec, nie szczędzili pochwał pod adresem przedsięwzięcia rodziny Teodorowskich. – Tu widać pasję i poświęcenie, co zaowocowało takim sukcesem jak ten nowoczesny szpital. Ale sukcesy nie rodzą się same, tylko dzięki pracy. A tu mamy wysiłek trzech pokoleń lekarzy – gratulował minister Sawicki.

Burmistrz Szafraniec gratulując inwestycji powiedział, że cieszy się z niej tym bardziej, że powstała w Orzeszu i jako dzieło pracy orzeszan. – Przychodnia była tu od dawna, teraz dzięki zaangażowaniu młodego pokolenia, dzięki nowym pomysłom i technologiom firma wspaniale się rozwija – mówił burmistrz. /I.W./

Msza w intencji miasta

30 czerwca w kościele pw. św. Piotra i Pawła - w najstarszej dzielnicy miasta -Woszczycach odbyła się msza święta z okazji jubileuszu 50.lecia nadania praw miejskich miastu Orzesze.

Mszy św. przewodniczył arcybiskup Damian Zimoń, a koncelebrowali ją ks. Jerzy Kiecka (proboszcz parafii w Woszczycach), ks. Henryk Centner (proboszcz parafii Nawiedzenia NMP w Orzeszu), ks. Edward Kopka (proboszcz parafii Męczeństwa św. Jana Chrzciela w Zawiszi), ks. Ambroży Siemianowski (proboszcz parafii św. Jana Chrzciela w Jaśkowicach), ks. dziekan Reinhard Schitko (ks. emeryt z Palowic) oraz ks.

Henryk Reske (proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej Świętego Ducha).

Wśród przybyłych gości byli między innymi posłowie na Sejm RP: Izabela Kloc i Krzysztof Gadowski, radny Sejmiku Województwa Śląskiego Piotr Zienc, przedstawiciele władz samorządowych Powiatu Mikołowskiego, pracownicy samorządowi Orzesza oraz mieszkańcy.

Na zakończenie burmistrz Andrzej Szafraniec podziękował arcybiskupowi Zimoniowi, gościom i mieszkańcom miasta za udział w mszy. Oprawę muzyczną mszy zapewnił chór „Dzwon” z Orzesza.

Magda Foltys

Człowiek odchodzi, pamięć pozostaje

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp. Dariusza Nózki

długoletniego pracownika Urzędu Miejskiego w Orzeszu, kompetentnego i oddanego swojej pracy urzędnika, lubianego i cenionego przez współpracowników i mieszkańców miasta.

Żonie Danucie, Rodzinie i Bliskim
składamy wyrazy głębokiego współczucia
i szczerego żalu

Andrzej Szafraniec Burmistrz Orzesza
Rada Miejska w Orzeszu
Pracownicy Urzędu Miejskiego w Orzeszu

Burmistrz Miasta Orzesze wraz z Centrum Onkologii
- Instytutem im. Marii Skłodowskiej - Curie Oddział Gliwice
zapraszają na

BEZPŁATNĄ CYFROWĄ MAMMOGRAFIĘ
Panie w wieku od 50 do 69 lat (roczniki 1943 - 1962)
BADANIA ODBĘDĄ SIĘ w MAMMOBUSIE

stojącym przy Urzędzie Miasta Orzesze
(ul. Św. Wawrzyńca 21) w dniach:
27 lipca br. (piątek) w godz 8.00 - 15.00
30 i 31 lipca br. (poniedziałek, wtorek)
w godz 10.00 - 18.00

Na początku czerwcowej sesji Rady Miejskiej radny Adam Kurpas wniósł poprawkę do porządku obrad, proponując, by tematy „finansowe”, np. głosowania nad zmianami w budżecie miasta, znalazły się na początku listy uchwał jakie radni przegłosują na danej sesji, a nie na końcu, jak przyjęto w Orzeszu. Zdaniem radnego na początku sesji „umysły są jeszcze chłonne i nie zmęczone”. 7 radnych poparło tę propozycję, zabrakło jednego głosu do bezwzględnej większości, więc propozycja nie została przyjęta, niemniej przew. Jan Mach powiedział, że nie widzi przeszkód by od kolejnej sesji porządek obrad zmienić w myśl tej propozycji.

Absolutorium dla burmistrza

Ważnym punktem tej sesji było głosowanie nad udzieleniem burmistrzowi absolutorium z wykonania budżetu za ubiegły rok oraz głosowanie nad sprawozdaniem finansowym i informacją o stanie mienia gminy. Burmistrz Andrzej Szafraniec przedstawił radnym sprawozdanie z wykonania ubiegłorocznego budżetu, które wcześniej zostało już pozytywnie przyjęte przez Regionalną Izbę Obrachunkową oraz wszystkie komisje rady miejskiej, podobnie jak sprawozdanie finansowe wraz z informacją o stanie mienia gminy, które przedłożyła skarbniczka gminy Iwona Burszka. Radni nie dyskutowali nad obu wystąpieniami (wcześniej były omawiane na komisjach), a głosowanie było następujące: 12 radnych było „za” udzieleniem burmistrzowi absolutorium z wykonania ubiegłorocznego budżetu, jeden głos „przeciw” (A. Kurpas), i je-

den „wstrzymujący” (Cz. Starosta). Tak samo rozłożyły się głosy przy głosowaniu nad sprawozdaniem finansowym i informacją o stanie mienia gminy.

Poniżej komentarz burmistrza A. Szafraniec do udzielonego absolutorium i gminnych finansów.

Chcą sali, ale nie teraz

W serii uchwał radni m.in. przyjęli roczne sprawozdania finansowe za ubiegły rok Miejskiego Ośrodka Kultury i Miejskiej Biblioteki Publicznej, uchwalili miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w Gardawicach w rejonie ulic: Centralnej, Modrzewiowej i Damrota, nadali nazwy ulicom dotąd nienazwanym.

Dyskusja wywiązała się w punkcie obrad dotyczącym zmian w Wieloletniej Prognozie Finansowej, do której na wniosek burmistrza miano dopisać budowę sali gimnastycznej przy szkole w Zgoniu, na lata 2012-2015. Burmistrz argumentował, że otrzymał ustne zapewnienie przedstawicieli Zarządu województwa śląskiego, że mamy bardzo duże szanse otrzymać dofinansowanie do tego zadania, zatem, jego zdaniem, trzeba zrobić wszystko by te środki pozyskać (sala może kosztować ok. 1,4 mln zł). Do tego szkoła w Zgoniu jest ostatnią w mieście bez sali gimnastycznej (dzieci ćwiczą w stołówce), podwoiła ilość uczniów (obecnie jest ich 73), i w Zgoniu zawiązała się silna grupa inicjatywna, która wesprze tę inwestycję. Radny Eugeniusz Szala mówił, że popiera konieczność budowy sali pytał, czy koniecznie teraz, gdyż,

jego zdaniem, gmina ma inne, równie ważne potrzeby, do których zaliczył remonty dróg i budowę kanalizacji. Podobnie argumentował radny Kurpas, pytając, czy na remonty gminnych dróg pieniądze znajdą się równie szybko jak na salę. Zasugerował, że to celowa polityka burmistrza, bo za chwilę są wybory i Zgoń go poprze. Dodał, że zanim w Mościskach i Zazdrości wybudowało się sale, to rozmawiano o tym przez kilkanaście lat. A teraz decyzje zapadają 4 miesiące po wizycie na sesji „pań ze Zgonia” (były to przedstawicielki rady rodziców i dyrektorka placówki – red.), na której przedstawiły petycję mieszkańców w sprawie konieczności budowy sali gimnastycznej w tym sołectwie. A. Szafraniec odparł zarzut że to „polityka” mówiąc, że to „dobro dla dzieci”. Wyjaśnił radnym, że ma doświadczenie, że w wojew. Śląskim rozdysponowuje się środki nie na rok, a co najmniej na trzy kolejne lata, a w styczniu przyszłego roku zapadną decyzje jak zostaną rozdzielone pieniądze do 2015 roku, dlatego do stycznia gmina musi złożyć wniosek o dofinansowanie. A przedtem przygotować dokumenty, w tym projekt i pozwolenie na budowę, co zajmie kilka miesięcy. Burmistrz wyjaśniał, że jedyne środki jakie teraz potrzebuje to 43 tys. na wykonanie projektu, co wcale nie znaczy, że ta sala będzie jednak budowana, to tylko pierwszy krok, by nie zaprzepaścić możliwości uzyskania dofinansowania. A przez najbliższe miesiące radni będą mieli czas by o tym rozmawiać. Burmistrz zastrzegł, że bez ich zgody sam decyzji o budowie nie podejmie. A. Kurpas wnioskował, by wycofać

z projektu uchwały zapis o budowie sali, ale wniosek nie przeszedł, poparł go tylko autor i radny Szala. W głosowaniu nad zmianami w WPF uwzględniącymi budowę sali w Zgoniu 9 radnych było „za”, 2 „przeciw” (Szala i Kurpas), i 3 „wstrzymało się” od głosu (B. Helbig, Cz. Starosta i M. Blaski)

Nie chcą płacić za nie swoje błędy

Radny Mirosław Blaski odczytał pismo Rady sołeckiej Gardawic wyrażające niezadowolenie z prowadzonej zmiany numeracji posesji przy ul. Centralnej dlatego, że mieszkańcy wymieniając dokumenty ponoszą koszty i tracą czas. A błędy popełnili nie oni, tylko urzędnicy w minionych latach. Poza tym, nie przeprowadzono konsultacji z mieszkańcami. W piśmie proponują, by gmina każdemu mieszkańcowi sfinansowała chociaż nową tabliczkę z numerem posesji i nazwą ulicy, jaka obowiązkowo ma wisieć na domu. Burmistrz Szafraniec odpowiedział, że jest gotowy podjąć temat zrobienia tabliczek na koszt gminy. Wyjaśnił jeszcze, że o tym, że numeracja będzie porządkowana mówił już rok temu, także na zebraniach sołeckich, poza tym każdy mieszkaniec otrzymał imienny list w którym burmistrz informował o powodach przeprowadzenia tej akcji. Poza tym sami mieszkańcy domagali się uporządkowania całkowicie przypadkowej numeracji posesji na tej ulicy (na Centralnej zdarzały się dwie a nawet trzy posesje o tych samych numerach, numery nie były nadawane gradacyjnie, co utrudniało pracę listonoszom, służbom porządkowym i ratunkowym, i stanowiło zagrożenie bezpieczeństwa dla samych mieszkańców – np. karetka szukając właściwego adresu traciła cenny czas na dojazd do pacjenta). /I.W./

Komentarz burmistrza Andrzeja Szafraniec do udzielonego mu absolutorium z wykonania budżetu za ubiegły rok:

Serdecznie dziękuję większości radnych za podjęcie uchwał: absolutoryjnej oraz sprawozdania finansowego i sprawozdania z wykonania budżetu za 2011 rok.

Realizacja założonych zadań tak inwestycyjnych jak i bieżących powiodła się.

Podstawowe ubiegłoroczne zadania to:

- zakończenie realizacji projektu unijnego „Sieć tras rowerowych w powiecie miękowski” – który to realizowała nasza gmina jako lider projektu,
- termomodernizacja Szkoły Podstawowej nr 4 w Jaśkowicach – na to zadanie gmina pozyskała pożyczkę i dotację z WFOŚiGW,
- zakończenie modernizacji i rozbudowy straży OSP w Woszczycach,

- oddanie do użytkowania sali gimnastycznej w Mościskach – dofinansowanej z funduszy Województwa Śląskiego,
- remonty zasobów komunalnych o wartości ok. 500 tys zł., w tym remont dachu na bloku mieszkalnym przy ul. Gliwickiej,
- na remonty w placówkach oświatowych wydano ok. 800 tys zł.
- powstały nowe nawierzchnie asfaltowe na drogach o długości ok. 1,4 km

Łącznie, nie licząc projektów unijnych, z budżetu gminy zainwestowano w infrastrukturę miasta ok. 2,5 mln zł.

Zakończono pracę nad strategicznym dokumentem jakim jest „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego wraz z

studium komunikacyjnym”. To ważny dokument dla dalszego planowania przestrzennego i istotny dokument dla rozwoju miasta.

Niestety nie obyło się bez trudności. Podstawowa to niezrealizowane planowane dochody z tytułu opłaty eksploatacyjnej z kopalni węgla kamiennego w wysokości ok. 1 mln zł. W kopalni Krupiński jak wszyscy pamiętamy wybuch pożar i zostało zatrzymane wydobywanie. Kopalnia Bolesław Śmiały z przyczyn obiektywnych nie realizowała wydobywania w rejonie Orzesza. Tak powstał deficyt udało się jednak zrównoważyć innymi dochodami, wdrażanymi oszczędnościami oraz cięciami wydatków bieżących. Te działania pozwoliły również na zmniejszenie wysokości zaciągniętego na koniec roku kredytu z ponad

2 mln zł do 1,5 mln zł, co skutkuje niskim i bezpiecznym, 20 procentowym zadłużeniem naszego miasta na koniec 2011r. Tym samym pragnę zapewnić mieszkańców, że w porównaniu do innych miast, gdzie zadłużenia sięga 50 -60 proc., nasze finanse są bezpieczne, wbrew szerzonym nieprawdziwym opiniom niektórych osób.

Serdecznie dziękuję wszystkim moim współpracownikom, w tym szczególnie pani skarbnik Iwonie Burszce, za sprawne realizowanie finansów gminnych.

Po paruletnich oczekiwaniach gmina uzyskała dofinansowanie unijne do wybudowanej sali gimnastycznej w Orzeszu - Mościskach w wysokości 700 tys. złotych. Tym samym sala ta w 100 proc. została wybudowana ze środków zewnętrznych.

Stowarzyszenie „Piwnica” zaprasza do współpracy

Wiosną w Woszczycach zawiązało się stowarzyszenie osób świeckich „Piwnica”, które za siedzibę obrało wyremontowaną piwnicę pod probostwem miejscowego kościoła parafialnego. Stąd też wzięła się nazwa tej grupy. O stowarzyszeniu i jego planach na przyszłość opowiada prezes Dominika Siwek:

Inicjatorem i pomysłodawcą powstania stowarzyszenia był Jan Świączny, który sfinansował odrestaurowanie piwnic probostwa w Woszczycach, mając na celu rozpoczęcie procesu integracji lokalnej społeczności. Pomieszczenia te

są spotkania dla seniorów oraz chorych. W każdy pierwszy czwartek miesiąca są spotkania Żywego Różańca.

Nasze plany są ambitne, jednakże ich realizacja uzależniona jest od zaangażowania samych mieszkańców. Na pierwszym spotkaniu padało wiele ciekawych propozycji dotyczących rozwijania różnych hobby, spędzania wolnego czasu dla całych rodzin, wspólnych wyjazdów w góry oraz pomocy dla seniorów, np. w nauce obsługi komputera.

Strona internetowa jest w trakcie opracowywania, będzie można



Zarząd „Piwnicy” i ks. proboszcz Jerzy Kiecka.

mają służyć inicjatywom społecznym i kulturalnym oraz krzewieniu wiary.

Swoim pomysłem podzielił się z księdzem proboszczem Jerzym Kiecką oraz z kilkoma parafianami, którzy również wyrażali chęć współdziałania. W międzyczasie trwały prace przy remoncie, w które czynnie włączyła się część naszych parafian. Nad remontem czuwał architekt i konstruktor. Zbliżające się zakończenie remontu przyspieszyło decyzję o powstaniu stowarzyszenia, która zapadła w kwietniu tego roku.

Działalność stowarzyszenia oparta jest na wzajemnej pomocy i dobrej woli osób zaangażowanych, co spełnia przykazanie miłości bliźniego. Ogólne cele zawarte są w statucie stowarzyszenia.

Do tej pory zorganizowaliśmy następujące spotkania naszej społeczności:

treningi z Nordic Walking – odbywają się w poniedziałki o 18.00, we wtorki planowane są spotkania młodzieży, zaś co czwartek spotykają się Dzieci Maryi. W kolejne dni jest cotygodniowe kółko konwersacyjne języka angielskiego oraz nauka języka niemieckiego.

W każdy pierwszy wtorek mie-

na niej znaleźć między innymi grafik spotkań dla poszczególnych klubów.

Zebrań założycielskie zgromadziło 34 osoby, spośród których został wybrany Zarząd i Komisja Rewizyjna:

Zarząd Stowarzyszenia „Piwnica”: Dominika Siwek, Stefan Działosz, Arkadiusz Gajda.

Komisja Rewizyjna: Krzysztof Dziuba, Teresa Wolnik, Agnieszka Świat.

Stowarzyszenie będzie się składało z Klubów, które będą dzieliły się na Sekcje.

Wszystkich zainteresowanych naszą działalnością zapraszamy do współdziałania w budowaniu struktur Stowarzyszenia.

Tyle pani prezes, natomiast biorąc pod uwagę ile znakomych, a przede wszystkim aktywnych osób zaangażowało się w pracę „Piwnicy”, można przyjąć w ciemno, że ta inicjatywa nie może się nie udać, czego założycielom i mieszkańcom Woszczyc gorąco życzymy. Można podsumować: „W Woszczycach potrafią”. Obiecujemy też informować o wszystkich ciekawych inicjatywach tej grupy. /I.W./

Jacek Wiśniewski: Treningi to masakra!

Od kilku miesięcy w murach orzeskiego klubu Fabryka Energii trenuje Jacek „Wiśnia” Wiśniewski. Pochodzący z Sośnicy (dzielnica Gliwic) był obrońcą m.in. Górnika Zabrze i Cracovii, próbuje swoich sił w MMA. Trenerem byłego piłkarza jest Mariusz „Ole” Oleś, a sparingpartnerem Szymon „Sikor” Sikora. Jacek Wiśniewski trenuje w klubie sześć razy w tygodniu.

- W skład mojego treningu wchodzi trening biegowy, wytrzymałościowy i siłowy – tłumaczy Wiśniewski.

Zawodnik trenuje bardzo intensywnie, a różnego rodzaju ćwiczenia odbywają się na terenie klubu jak i na zewnątrz. - Trening MMA i trening piłkarski to dwie różne sprawy. Ćwiczenia przygotowujące do sztuk walki to masakra. Tutaj już po rozgrzewce jestem pewien, że 90 proc. piłkarzy by to odpuszcza – dodaje Wiśniewski.

W poniedziałki, środy i czwartki Wiśniewski trenuje rano wraz ze swoim sparingpartnerem Szymonem Sikorą i trenerem Mariuszem Olesiem. Dodatkowo we wtorki i piątki trenują razem z grupą, a także odbywają się sparingi. Są takie dni, że trener zwalnia zawodnika z ostatnich zajęć.

- Trener urozmaica mi treningi. Ćwiczenia wytrzymałościowe odbywają się m.in. na hołdzie górniczej w Orzeszu. Ubieramy wtedy robocze rękawice i chodzę z opo-

nami w górę i w dół. Dodatkowo biegamy z manekinem, piłką lekarską, a także trenujemy z gumami. Wszystkie te ćwiczenia powtarzamy po kilka razy – wymienia „Wiśnia”.

Mimo, iż zawodnik ma już 38 lat, a złoty wiek dla zawodników MMA to 27, to czuje się bardzo dobrze i na treningach w grupie nie odstaje formą od młodszych zawodników.

- Dzięki wcześniejszemu doświadczeniu „Wiśni” z piłką nożną jego mięśnie inaczej się regenerują i szybciej wracają do formy – tłumaczy Mariusz „Ole” Oleś, trener zawodnika.

Iwona Klejnot, właścicielka klubu sportowego Fabryka Energii jest zadowolona z faktu, że w murach klubu trenuje Jacek „Wiśnia” Wiśniewski.

- Z propozycją trenowania Jacek Wiśniewskiego wyszedł Mariusz Oleś. Czasami przychodzę na treningi i oglądam, ale MMA jest jednak sportem brutalnym. Chcemy rozwijać naszą szkołę sztuk walki i trenować kolejnych zawodników – mówi właścicielka klubu.

We wrześniu Jacek Wiśniewski stoczy kilka sparingów, a w październiku będzie się bił w mistrzostwach świata amatorów w open combat, w którym wszystkie style są dozwolone. Już teraz trzymamy kciuki za udany start.

Magda Foltys

Ze śląską kulturą za pan brat

Nauka regionalizmu to jedno z wiodących zadań jakie stawia sobie za cel Szkoła Podstawowa nr 10 w Woszczycach im. Gustawa Morcinka, obok edukacji ekologicznej, patriotycznej i sportowej. „Nasza droga prowadzi przez Śląsk” – to motto pracy szkoły, o którym mówiła dyrektorka Violetta Owczorz, podczas podsumowania wychowania regionalnego w minionym roku szkolnym, a spotkanie to odbyło się 30 maja z udziałem rodziców i zaproszonych gości.

Podczas tej uroczystości uczniowie wykonali w rodzimej gwarze utwory literackie, scenki rodzajowe i przedstawienia. Zaprezentowali się w śląskich tańcach takich jak trojak i owczarek. Warto dodać, że w woszczyckiej podstawówce mówi się



i śpiewa po śląsku, a uczniowie włączają się w życie lokalnej społeczności m.in. poprzez czynny udział we wspólnych wydarzeniach, zarówno

cd. na str. 8

Sąsiedzi są najważniejsi

„Jak dobrze mieć sąsiada” – pod takim hasłem odbył się drugi już piknik na terenie Domu Pomocy Społecznej w Orzeszu.

Rozpoczął go koncert zespołu Urwisy, składającego się z mieszkańców DPS-u, następnie scenę opatowali mieszkańcy Domu Dziecka

jętności. – Każdy zespół musiał przystroić swój namiot, a specjalna komisja składająca się z dwóch niezależnych osób oraz terapeutki Joanny Skorodzień, wyłoniła najatrakcyjniejszą prezentację zespołu – mówi dyrektor Jadwiga Krajewska. Można było podziwiać stoiska: „Eko-



Urwisy z DPS.

z Orzesza. Całość imprezy prowadzili terapeuci DPS – Katarzyna Gembara, Edward Pisarzowski oraz DJ – Łukasz Brożyna. W specjalnym namiocie odbył się pokaz gotowania „Gotuj z Szymonem”, w ramach którego wszyscy chętni mogli zobaczyć jak piecze się bułeczki z masłem czosnkowym, placki z nuggetsów, czy sałatki z kapusty pekińskiej.

Dodatkowo na terenie całego ośrodka, zarówno dla mieszkańców jak i dla przybyłych gości, przygotowano wiele atrakcji, a były to loteria fantowa, kramik z rękodziełem, kielbaski z grilla, popcorn, zimne i ciepłe napoje oraz ciasto.

Podczas imprezy każdy z zespołu zespołów terapeutycznie – opiekuńczych zaprezentował swoje umie-

logów”, „Artystów”, „Włóczyków”, „Wesołej rodzinke” i „Przyrodników”. W opinii komisji, przygotowanie stoiska „Przyrodników” wymagało największego wkładu pracy i precyzji, za co zespół otrzymał pamiątkowy dyplom i nagrodę.

– Na pikniku nie ma alkoholu, jest tylko dobra zabawa. W przyszłym roku, także będziemy chcieli zaprosić naszych sąsiadów i sympatyków do wspólnej zabawy – kończy Krajewska.

Mamy tylko nadzieję, że „sąsiedzi” czyli my, mieszkańcy Orzesza, tak chwaleni przez pensjonariuszy ośrodka, licznie odwiedzimy ich imprezę, organizowaną także z myślą o nas.

Magda Foltys

Festyn Rodzinny w Jagódkowym Przedszkolu

2 czerwca przedszkolaki z Zawiszy wspólnie z rodzicami i pracownikami przedszkola świętowali Dzień Dziecka na festynie rodzinnym.

Pogoda dopisała tym razem i wszyscy dobrze się bawili. Tradycyjnie festyn rozpoczęli przedszkolacy, którzy przedstawili program artystyczny prezentując wiersze i piosenki tematycznie związane z porami roku. Następnie czekały na dzieci same atrakcje: pokaz walk wschodnich capoeira, zajęcia z dogoterapii z udziałem 3 psów, zabawy z kulami zorbingu, konkurs „Rodzinne śpiewanie”.

Dzięki hojności rodziców i sponsorów w czasie festynu działała bogato zaopatrzona kawiarenka. Zabawa trwała do późnych godzin wieczornych, a festyn zakończyło wspólne śpiewanie przy akompaniamencie gitary.



Festyn rodzinny w Zawiszy

W sobotę 23 czerwca przy Szkole Podstawowej w Orzeszu – Zawiszy odbył się festyn rodzinny. Na szkolnym podwórku najpierw wystąpili uczniowie szkoły, którzy zaprezentowali krótki program artystyczny, następnie scena została przekazana zespołowi Godfray z Katowic, który zaśpiewał nowe aranżacje starych, dobrze znanych przebojów.

– Co roku staramy się, aby obok naszej szkoły coś się działo, chcemy w ten sposób integrować naszych

czyła zabawa taneczna z Marcinem Bielem z zespołu „Dwa Kamrady”.

Wszyscy mogli delectować się ciastami upieczonymi przez rodziców, a inną atrakcją festynu była możliwość wzięcia udziału w loterii, a nagrodą główną był tablet.

Festyn nie udałby się, gdyby nie wsparcie i pomoc: Emilii i Andrzeja Woźniców – sklep ogólnospożywczy „Emilia”, Izabeli i Dariusza Gorzawskich – firma „Dax”, Elżbiety i Krzysztofa Kopiec – restauracja „Wega”, Marcina Kiel – fir-



uczniów i ich rodziców – mówi Adrianna Pustelny, dyrektorka szkoły.

Sympatycy szkoły mogli także zobaczyć ostatni pokaz treningowy psów przed Mistrzostwami Polski, który został przygotowany przez Dariusza Kmiecika. Festyn zako-

ma „Agro Bud”, Teresy Symickiej – Pisarek apteka „Libra”, klubu fitness „Vita Fit”, Dariusza Kmiecika, Zakładu Przetwórstwa Mięsnego Kodrin w Gostyni, Anny Witosz i Krzysztofa Kani.

Magda Foltys

Ze śląską kulturą za pan brat

cd. ze str. 7

świeckich i religijnych, jak dożynki wiejskie czy Boże Ciało.

Pani dyrektor wyróżniła też nauczycieli, którzy swoją pracą najpeł-

niej przyczyniają się do wysokiego poziomu nauki o śląskiej tradycji i kulturze, co poparte jest wysokimi lokatami zajmowanymi przez uczniów na międzyszkolnych i powiatowych konkursach i przeglądach, o których zresztą piszemy na łamach gazety. Tymi nauczycielkami są: Teresa Wolnik, Aliana Niechoj, Maria Fuchs i Aleksandra Mrochen.

Szkola posiada też Kącik Regionalny, na bieżąco wzbogacany o ekspozycje, księgozbiór i stroje śląskie.

Ostatnim punktem szkolnej uroczystości była prezentacja kulinarna i degustacja śląskiego żurku podanego w chlebie, przygotowana przez rodzica ucznia, pana Krzysztofa Gie-

la, na co dzień kucharza w Zameczku Myśliwskim w Promnicach.

A gośćmi tego bardzo przyjemnego i radosnego z racji repertuaru spotkania byli m.in.: Jan Mach – prze-



wodniczący Rady Miejskiej i radni z Komisji Kultury i Oświaty, Anna Czarnacka – dyrektorka MZO, Łucja Hajduk – dyrektorka biblioteki publicznej, Marta Twardzik – Ślązaczka Roku, Stefania Blaski – prezeska „Szarotek”, Krystyna Kieś – sołtys Woszczyc, przedstawiciele Rady Rodziców i nauczyciele. /I.W./

Zabawa na szkolnym boisku

16 czerwca na boisku przy szkole w Zgoniu odbył się Festyn Rodzinny. Piękna pogoda w tym dniu sprawiła, że rodziny zawiąły na imprezę bardzo licznie. Miły sercu był widok zasiadających przy stołach wielopokoleniowych rodzin, zachwycających się artystycznymi popisami dzieci przedszkolnych i szkolnych. Dzieci zaprezentowały swoje umiejętności wokalne - instrumentalne, taneczne, recytatorskie i aktorskie,

min. wystawiono 2 przedstawienia przygotowane w ramach projektu „e-future.net plus” współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego – w tym jeden w języku angielskim. Gościnnie wystąpił również zespół „Radość” z MDK z Łazisk Górnych, w którym od wielu lat swoje szlify biorą uczniowie naszej placówki.

Całą imprezę rewelacyjnie po-

prowadził klaun-animator zabaw dziecięcych, wodzirej i konferansjer w jednej osobie Pan Janusz Nowosad. Dzieci miały do swojej dyspozycji zjeżdżalnię, trampolinę, piłkarzyki. Super atrakcją okazały się przejażdżki na koniku oraz krążący między maluchami Pan Pikuś - maskotka festynu. Kadra pedagogiczna przygotowała wiele atrakcyjnych konkurencji sportowych, w których mogły brać udział zarówno pojedyncze osoby, jak i całe rodziny. Na gości czekał szwedzki stół z kawą, herbatą i różnymi rodzajami smakowitych ciast, które upiekły mamy naszych wychowanków. Dużym zainteresowaniem cieszyła się pyszna grochówka z kuchni polowej. Tradycyjnie serwowano kielbaskę z grilla, krupnioki i boczek. Można było nabyć lody i napoje, które z powodu upału cieszyły się szczególnym zainteresowaniem. Dużą frajdę i radość dzieciom sprawiły stoiska prezentujące prace przedszkolaków, uczniów i nauczycieli pod hasłem „Kocham moją szkołę” i losowane pamiątki

z festynu - uciechy było co niemiara. Impreza zakończyła się o 20.00, jako, że w tym dniu wszyscy podążali do swoich domów, aby kibicować naszej drużynie, która rozgrywała decydujące spotkanie z Czechami podczas EURO 2012. Impreza mogła się odbyć dzięki ogromnemu zaangażowaniu rodziców, nauczycieli i pracowników szkoły. Ale nie byłoby tego całego miłego zamieszania, gdyby nie nasi hojni sponsorzy - każde dziecko otrzymało od głównych sponsorów pamiątkowe upominki.

Rada Rodziców bardzo dziękuje za zaangażowanie i pracę włożoną w przygotowanie Festynu Rodzinnego: Dyrekcji, Radzie Pedagogicznej, pracownikom administracyjno - obsługowym, Rodzicom, uczniom i sponsorom, a w szczególności:

Firmie Ubezpieczeniowej „AVIVA” oraz Januszowi Nowosad - animatorowi, wodzirejowi, konferansjerowi www.wodzirej-katowice.pl dzięki którym była możliwa wspaniała zabawa

Dziękujemy za liczny udział i zapraszamy ponownie za rok.

/Inf.wł.SP-9/



Wakacje MOK

Wakacje w pełni, za oknem żar. Jak co roku pracownicy Miejskiego Ośrodka Kultury w Orzeszu przygotowali specjalną ofertę dla dzieci i młodzieży na okres letnich wakacji. Wśród wielu zajęć będą m.in. poszukiwania skarbów i orzeszcy wymiatacze wraz z Mariuszem „Olo” Olesiem.

Kolejną atrakcją są wyjazdy do kina w Żorach, warsztaty fotograficzne oraz warsztaty teatralne i dziennikarskie. W programie znajdziemy zajęcia manualne dla dzieci m.in.: papier mache tęczowe talerzyki, bajeczne doniczki i wiele innych.

Szczegółowy plan wakacji wydrukowany jest w gablocie przed ośrodkiem kultury oraz na stronie internetowej MOK-u (www.mok-orzesze.pl). Zapisy w siedzibie MOK (ul. Rynek 1) lub pod numerem telefonu (32) 22 13 508. /M. Foltys/

Lektury bez tajemnic

6 czerwca w Szkole Podstawowej nr 10 w Orzeszu – Woszczycach odbył się kolejny Powiatowy Konkurs Czytelniczy dla uczniów klas II, pt. „Czy znasz swoje lektury?”, zorganizowany przez nauczycielkę Alinę Niechoj.

W konkursie brało udział 20 uczniów powiatu mikołowskiego. Wykazali się znajomością wskazanych lektur oraz przygotowali pracę plastyczną dotyczącą ulubionego, książkowego bohatera. Dzieci z zadań wywiązały się wspaniale. Rywalizacja była tak zacięta, że potrzebna była dogrywka. Jury, w którego szeregach zasiadali nauczyciele z terenu Orzesza, Łazisk Górnych i Mikołowa pod przewodnictwem Ewy



Laureaci z opiekunami.

Skabek, przyznało w wyniku zdobytych punktów z testu pisemnego i pytań ustnych następujące miejsca: I – Weronika Kaczanowska (SP 5 Orzesze - Zadzrosć), II – Bartosz Jeleń (SP 2 Orzesze), III – Natasha Kobuszko (SP 9 Orzesze - Zgoń), IV – Sylwia Szymik (SP 8 Orzesze - Mościska) i V – Marcin Kular (SP 5 Mikołów).

Każdy uczestnik otrzymał dyplom i dwie nagrody książkowe ufundowane przez MZO w Orzeszu oraz upomini-

ki ofiarowane przez Stowarzyszenie „Z nauką w przyszłość”. Nie zapomniano także o nauczycielach.

Serdecznie dziękuję dyrektor MZO Annie Czarnackiej i prezes Stowarzyszenia „Z nauką w przyszłość” Urszuli Woźnikowskiej – Bezak za okazane zaangażowanie i wsparcie materialne.

Podziękowania należą się także dyrektorom szkół, uczniom i ich rodzicom, a w szczególności nauczycielom, którzy przygotowywali podopiecznych do konkursu, a byli nimi: I. Boryczko, J. Brząkalik, J. Czagien, A. Czardybon, E. Hądzik, D. Jastrzębek, I. Kular, B. Leffler, K. Piotrkowicz, B. Jabłońskiej – Reis, E. Skabek, M. Szafranec, M. Szczygieł, M. Szczyrba, J. Ulbrych, B. Waligóra, P. Witek, V. Wrona i M. Zajączkowska.

Życzę wszystkim zasłużonego wypoczynku.

/A. Niechoj/

Podziękowania za rok pracy

W połowie czerwca w Gimnazjum nr 2 w Zawadzie odbyła się coroczna uroczystość podsumowująca kończący się kolejny rok szkolny, podczas której wyróżnia się najlepszych uczniów oraz dziękuje rodzicom i sponsorom za pomoc okazywaną szkole.

Te spotkania odbywają się zawsze przy wypełnionej po brzegi sali gimnastycznej, bo lista tych którzy wspierają zawadzkie gim-

mogą popisać się swoimi umiejętnościami wokalnymi i aktorskimi, bowiem spotkanie rozpoczyna zawsze przedstawienie w wykonaniu szkolnej grupy teatralnej „Szansa”, którą prowadzi pedagoga Ilona Czardybon. Popisy aktorów wspiera wokalnie szkolny chór i utalentowane solistki.

Dyrektorka szkoły Ewa Golus wyróżniła też tych wszystkich uczniów, którzy reprezentowali z sukcesami szkołę na zewnątrz, w licznych konkursach przedmiotowych i zawodach sportowych. Do wręczenia tych nagród poproszono wiceburmistrza Andrzeja Bujoka.

Gdy uhonorowano już wszystkich uczniów, rodziców, i podziękowano władzom miasta i oświatowym za całoroczną współpracę, bardzo serdecznie i przy gorącej owacji całej sali podziękowano tej, która placówką zawiaduje, czyli dyrektor Ewie Golus, a uczyniły to w imieniu zebranych była dyrektorka szkoły Teresa Potysz, radna Beata Helbig i Ilona Czardybon. /I.W./



nazjum jest naprawdę długa. Pewnie dlatego tak jest, bo w tej szkole panuje serdeczna, niemal rodzinna atmosfera, i rodzice mają świadomość, że powierzają swoje dzieci w odpowiedzialne ręce, więc tym chętniej odwdzięczają się oferując różnorodną pomoc.

Korzystając z tak szerokiego audytorium, również uczniowie

Odpady z jarzyniaka na drogę

Już po raz drugi w przeciągu kilku miesięcy ktoś wyrzucił odpady pochodzące najprawdopodobniej ze sklepu jarzynowego czy straganu warzywnego, wprost na jedną dróg prowadzących do piaszkowni w Gardawicach. W stercie śmieci można było znaleźć wszystko co na półkach jarzyniaka: pa-

przyki, kalafiory, marchwie, kapusty, ogórki czy owoce oraz opakowania kartonowe po owocach egzotycznych. Pierwszy raz takie zdarzenie miało miejsce w marcu tego roku. Dochodzenie w sprawie zanieczyszczenia terenu tymi odpadami prowadzi Straż miejska w Orzeszu.



Nowa książka i moneta z okazji jubileuszu

W Urzędzie Miasta w Orzeszu 29 czerwca odbyło się spotkanie promujące wydanie książki pt. „Orzesze 50 lat praw miejskich 1000 lat historii” oraz wykonanie okolicznościowych numizmatów – monety o nominale 50 talarów orzeskich.

- Pierwsze dwie monografie wydane przez nasze wydawnictwo są do czytania (pierwsza i druga część książki „Dzieje Orzesza” przyp. red.), ta książka jest inna od poprzednich, teraz odbiorca może zobaczyć najciekawsze miejsca na terenie miasta – mówił Robert Ratajczak, wydawca książki.

W książce możemy zobaczyć zdjęcia z każdej dzielnicy naszego miasta - najciekawsze miejsca, zabytki, a także zakłady przemysłowe i Orzesze „z lotu ptaka”.

Zdjęcia do książki wykonali Łukasz Podkowik i Sabina Zarzycka, a część pochodzi również ze zbiorów archiwalnych Urzędu Miasta.

Kolejnym punktem spotkania było uhonorowanie przedstawicieli firm, którzy przyczynili się do wybicia orzeskich talarów.

Podczas spotkania Burmistrz miasta Andrzej Szafranec wręczył nagrody laureatom konkursu na artykuł „Orzesze 50 lat praw miejskich 1000 lat historii”. Pierwszą nagrodę otrzymała Joanna Walczak za artykuł „Polenlager – zapomniana historia Orzesza”, natomiast druga i trzecia nagroda została wręczona Alojzemu Debudajowi za artykuły: „Dom Śląskiej Kultury” i „Mały fragment Abrahama”.

J. Walczak, laureatka kon-



kursu, mieszka w Tychach, studiuje polonistykę i właśnie podczas jednych z zajęć na studiach zainteresowała się polenlagrami.

- Koleżanka przygotowywała referat o polanlangrach w Pszowie, temat na tyle mnie zainteresował, że postanowiłam znaleźć podobne miejsca w Tychach, a przeglądając archiwa natrafiłam na informacje o nich w Orzeszu – wspomina zwyciężczyni konkursu.

Alojzy Debudaj dodał, że takie inicjatywy jak konkurs na napisanie artykułu dotyczącego historii Orzesza warto kontynuować.

- To są bardzo cenne inicjatywy, bo w ten sposób możemy pokazać innym naszą historię, która z czasem może ulec zapomnieniu – podkreśla Debudaj.

Książkę pt. „Orzesze 50 lat praw miejskich 1000 lat historii” można zakupić w Miejskiej Bibliotece Publicznej w cenie 20zł, natomiast talar w Miejskim Ośrodku Kultury za 12 zł.

Magda Foltys

Hektor z wizytą u przedszkolaków

W czerwcu mikołowscy policjanci odwiedzili przedszkolaków w Oddziale Przedszkolnym Szkoły Podstawowej nr 5 w Orzeszu – Zazdrość.

- Na spotkaniu maluchy wysłuchały wskazówek i porad na temat bezpiecznych zachowań, których udzieliła im policjantka z zespołu do spraw nieletnich – wyjaśnia Magdalena Wiśniewska, rzec-

nik Komendy Powiatowej w Mikołowie.

Spotkanie odbyło się z okazji Dnia Rodziny. Radosnej zabawy z dziećmi towarzyszył sierżant Hektor – maskotka mikołowskiej policji. Maluchy miały okazję zobaczyć jak pobiera się odciski palców oraz zapytać policjantów o niebezpieczne sytuacje, jakie spotkały ich podczas służby. /M.F./

e-future.net plus na finiszu

W czerwcu podsumowano trwający dwa lata program edukacyjny e-future.net plus, który realizowany był we wszystkich orzeskich szkołach, zarówno podstawowych jak i gimnazjalnych.

Na spotkaniu pod nazwą: „Orzeski Festiwal Nauki i Kultury, które odbyło się 22 czerwca w gimnazjum nr 1 w Orzeszu, kierownik projektu Gabriela Kret podsumowując projekt przedstawiła jego efekty, a szczególnie co zyskali jego beneficjenci - orzescy uczniowie, których aż 61 procent ogółu wzięło udział w programie, czyli 1051 osób.

Przypomnijmy, że kwota dofinansowania pozyskana na e-future.net plus z funduszy unijnych wyniosła 1.305.967,66 zł. Był to trzeci z kolei, z tym że największy projekt unijny realizowany w orzeskich placówkach oświatowych.

Celem projektu, jak mówiła G. Kret, jest włączenie uczniów orzeskich szkół do społeczeństwa informacyjnego poprzez wdrażanie działań, które z jednej strony podwyższają ich kompetencje z zakresu ICT (technologie informacyjno-komunikacyjne), a z drugiej stwarzają im szanse na pełne funkcjonowanie w społeczeństwie wiedzy XXI wieku.

W trakcie zajęć odbywających się po lekcjach uczniowie kształcili kompetencje kluczowe założone w projekcie, czyli porozumiewanie się w języku ojczystym, porozumiewanie się w językach obcych, kompetencje matematyczne i podstawowe kompetencje naukowo-techniczne, kompetencje informacyjne, umiejętność uczenia się, kompetencje społeczne i obywatelskie, inicjatywność i przedsiębiorczość, świadomość i ekspresję kulturalną. Dodatkowo wdrożono innowacyjną metodę kształcenia i oceniania jaką jest WebQuest. To wszystko, w ocenie G. Kret, dało uczniom szansę rozwijania zainteresowań i poszerzania wiedzy, a skutkowało wzrostem samooceny beneficjentów, zwiększe-



Europejskie prawo jazdy.

niem kreatywności i aktywności społecznej, umiejętnością pracy zespołowej. Jednym z efektów były też wysokie wyniki na egzaminach kończących kolejne etapy edukacji.

Podczas Festiwalu Nauki i Kultury uczniowie demonstrowali czego nauczyli się na zajęciach dodatkowych, a gośćmi spotkania byli m.in. przew. Rady Miejskiej Jan Mach, wiceburmistrz Andrzej Bujok, nauczyciele prowadzący te zajęcia, dyrektorzy orzeskich szkół i rodzice. Zakończył go wspólny dla wszystkich poczęstunek.

Dodajmy, że blisko jedna piąta budżetu projektu przeznaczona została na zakup pomocy i materiałów dydaktycznych dla szkół, niezbędnych do prowadzenia tak szerokiego wachlarza zajęć. Wśród nich były m.in. tablice interaktywne, rzutniki, globusy indukcyjne, laptopy, drukarki, aparaty fotograficzne.

Były też cenne nagrody indywidualne dla uczniów-zwycięzców dwóch edycji konkursu „Mistrz Kompetencji”, w którym oceniano przygotowane na zajęciach prezentacje opracowane metodą WebQuest'u/I.W/



Uczniowie z Jaszkowic.

Teatrzyk Rodzica w Przedszkolu nr 1 z Oddziałem Integracyjnym

4 czerwca zwyczajem lat ubiegłych, w przedszkolu pojawili się rodzice dzieci z różnych grup wiekowych, aby wystąpić na scenie z okazji Dnia Dziecka. Rodzice zaprezentowali utwory literatury dziecięcej: mama Mikołaja zaprezentowała wiersz J. Brzechwy „Żuk”, mama Damiana i Grześia śpiewając opowiedziała losy „Kaczki Dziwaczki”, a tata Martynki wcielił się w znanego dzieciom „Murzynka Bambo”. Pani Justyna z grupy „Pszczółek”, pomysłodawczyni imprezy, przybliżyła dzieciom losy „Chorego Kotka” a pani Iza przygody „Pawła i Gawła”.

Dzieci były zachwycone niespodzianką. Nie kryły zadowolenia i radości, a trzeba pamiętać, że dzieci ukazują prawdziwe emocje towarzyszące im w danej chwili.

Rodzice nie kryli, że występ przed młodymi aktorami był stresujący, gdyż zdawali sobie sprawę z faktu, że oceniani będą przez bardzo wymagającą i prawdomówną widownię.

Poradzili sobie jednak doskonale. Podziękowania i brawa dla Rodziców za odwagę i trud włożony w przygotowanie!!!

I do zobaczenia za rok...

Agnieszka Moń-Malcher



Orzeszanie najlepsi w grupie narodowej w szybkim pisaniu na komputerze

W tym roku odbyła się 10 edycja międzynarodowego internetowego konkursu w pisaniu na komputerze organizowanego przez Federację Intersteno - Internet Contest 2012.

Tradycyjnie już młodzi mieszkańcy Orzesza brali udział w tym konkursie i w swoich kategoriach wiekowych zajęli najlepsze miejsca wśród Polaków biorących udział w tym konkursie.

Damian Mrowiec w kategorii wiekowej 17 - 20 lat, pisząc w języku ojczystym zajął 18 miejsce na 661 sklasyfikowanych uczestników (491 uderzeń netto na 1 minutę).

Damian brał udział też w konkursie "multilingua", czyli pisał w językach obcych. Przepisywał teksty po francusku, fińsku, hisz-

pańsku, chorwacku, niemiecku, włosku, holendersku, angielsku i po turecku!!! W tej konkurencji uplasował się na 12 miejscu.

Krystian Wawrzynek w kategorii wiekowej powyżej 21 roku życia wystukał 431 uderzeń na 1 minutę netto. Pisząc w językach: angielskim, holenderskim, niemieckim, hiszpańskim, włoskim, portugalskim, chorwackim, fińskim i słowackim zajął 14 miejsce.

Młodym orzeszanom serdecznie gratulujemy, i choć nie stanęli na stopniach podium, to zajęte przez nich wysokie lokaty w międzynarodowym gronie tych „najlepszych”, są naprawdę imponujące. Teresie Wawrzynek dziękujemy za przekazaną nam informację o sukcesie orzeszan. /I.W./

Na dwóch kółkach przez Orzesze

1 lipca na orzeskich ulicach mogliśmy oglądać rowerzystów, którzy brali udział w kryterium ulicznym.

- Jest to rodzaj wyścigu kolarskiego, rozgrywanego na względnie krótkim dystansie, na rundach, najczęściej na ulicach miasta wyłączonych z ruchu na czas wyścigu – tłumaczy Eugeniusz Buchalik, organizator.

Zawodnicy walczyli o miano najlepszego i o puchar burmistrza miasta. Trasa piątej edycji kryterium ulicznego przebiegała następującymi ulicami: Bukowiny, Sta-

szica, Plebiscytową, Kościuszki i Mickiewicza.

Zawodnicy rywalizujący w poszczególnych kategoriach mieli do pokonania różną ilość okrążeń, a każde miało długość 2000m. Kryterium uliczne rozegrano w czterech kategoriach wiekowych: Żak (6 okrążeń), Młodzik (10 okrążeń), Junior Młodszy (14 okrążeń), Junior (18 okrążeń). W kryterium ulicznym udział wzięli zawodnicy z Imielina, Gliwic, Rydułtów, Pszczyny i Częstochowy.

Najmłodszy uczestnik kryterium ulicznego miał 5 lat. /M.F./



Szalony czerwiec w „Tęczowym Promyku”

Jak to zawsze bywa, czerwiec rozpoczyna się najpiękniejszym dniem- „Dniem Dziecka” jednak w Przedszkolu nr 3. w Orzeszu-Zawadzie cały ten miesiąc można nazwać miesiącem przygód i wrażeń, gdzie ważną rolę odgrywały dzieci.

W naszym przedszkolu 16czerwca odbył się Festyn Rodzinny, podczas którego nasze grupy: Motylki, Biedronki i Żabki zaprezentowały występy artystyczne. Było mnóstwo konkursów dla naszych milusińskich oraz świetne nagrody. Do konkursów zostali zaangażowani również rodzice. Dla dzieci nie mogło zabraknąć również innych atrakcji, takich jak: jazda konna, balony o zabawnych kształtach czy malowanie twarzy. Zabawie i śmiechom nie było końca. Cała społeczność „Tęczowego Promyka” jeszcze raz serdecznie dziękuje za pomoc w zorganizowaniu tej jakże wyśmienitej zabawy.

Festyn to nie jedyna atrakcja naszych przedszkolaków. W czerwcu odwiedziliśmy również „Zagrodę Żubrów” w Pszczynie. Eduka-

cyjna wycieczka przybliżyła naszym małym uczniom warunki życia żubrów i nie tylko. Przedszkolaki poznały rodzinę danieli, zobaczyły na własne oczy zaloty pawia z cudownie rozłożonym pawim ogonem, który to wzbudził największe emocje naszych pociec.

Dodatkowo w ramach rozwiązania konkursu na pyszną sałatkę, grupa Biedronek wygrała wycieczkę do Ogrodu Botanicznego w Mikołowie. Dzieci zaobserwowały tam różne gatunki roślin, krzewów i drzew, a także wspinając się na wieżę widokową podziwiała nasz region. Jednak największą atrakcją dla naszych małych podróżników był ogromny plac zabaw. Dzieci spędziły wyjątkowo przyjemny czas na skomplikowanych przyrządach. Uśmiechnięte powróciły do przedszkola, aby następnego dnia uroczyste się z nim pożegnać na czas wakacji. Wszystkim przedszkolakom Przedszkole im. „Tęczowy Promyk” życzy słonecznych wakacji!

Joanna Buchcik

Dzień seniora w Zgoniu

Święto najstarszych mieszkańców Zgonia odbyło się 23 czerwca. Tradycyjnie już, swoje świętowanie seniorzy rozpoczęli od udziału we mszy św., którą odprawił dla nich ks. proboszcz Jacek Nowak. Po mszy dalsza część uroczystości odbyła się w sołtysówce – to budynek po byłym przedszkolu należący do gminy, a rada sołecka ze Zgonia ma go w użyczeniu. Imprezę zorganizowała wspomniana rada sołecka, a w jej imieniu rolę gospodyni spotkania pełniła sołtys Eugenia Krzyż.

Gośćmi spotkania byli Jan Mach, przewodniczący Rady Miejskiej i radna Helena Kopel. Zaproszenie wystosowano także do emerytowanych księży związanych ze zgońską parafią: Stanisława Knopa i Stanisława Adamczyka, jednak oboje ze względu na stan zdrowia nie mogli wziąć udziału w tym spotkaniu.

Miłym akcentem spotkania było

wręczenie kwiatów przez Jana Macha, Helenę Kopel i Eugenię Krzyż najstarszemu mieszkańcowi tego sołectwa, panu Alfonsowi Kwiecińskiemu, który ma 91 lat. Bukiet kwiatów wręczono też na ręce ks. proboszcza Nowaka, jako podziękowanie za dwa lata posługi duszpasterskiej, w związku z zapowiedzianym odejściem księdza ze zgońskiej parafii.

Organizatorzy podjęli seniorów smakowitym poczęstunkiem, był śląski kołocz, bogracz, słodycze i lampka szampana na toast. A oprawę muzyczną spotkania zapewnił znany zgoński wodzirej, Andrzej Janasik. W repertuarze wodzireja znalazły się śląskie szlagiery śpiewane razem z seniorami, i wice, którymi Janasik sypał jak z rękawa. Całe spotkanie upłynęło w bardzo milej i przyjaznej atmosferze. Kolejne święto zgońskich seniorów już za rok. /I.W./

Sport to zdrowie

W ramach akcji „Objazdowy Bibliotekarz”, 23 czerwca odbył się rajd rowerowy trzech zaprzyjaźnionych bibliotek: z Ormontowic, Orzesza i Gostyni. W sumie w rajdzie wzięło udział 47 osób. Trasa przejazdu liczyła ok. 35 km - od Ormontowic przez Orzesze, Wyrę, Gostynię, aż na metę, która była przy siedzibie biblioteki miejskiej w Orzeszu.

-Program wycieczki był bardzo interesujący. W ogóle po przejechaniu tych kilometrów nie widać po nas zmęczenia. Dopisała nam piękna pogoda i dobry humor – mówiła Celina Skowronek, uczestniczka rajdu z Orzesza. Słowa pani Cecylii potwierdza Stefania Pacha, radna powiatowa, która także uczestniczyła w rajdzie. - Rajd to była bardzo dobra forma spędzenia wolnego czasu. Nie było pośpiechu, każdy jechał swoim tempem. Takim wycieczki trzeba z większym gromem kontynuować w przyszłości – dodaje S. Pacha.

W każdym miejscu, w którym pojawili się rowerzyści, zostały „uwolnione książki”, czyli odbył się tzw. bookcrossing. – Polega to na nieodpłatnym przekazywaniu książek najczęściej poprzez zostawianie ich w specjalnie oznaczonych miejscach, by ktoś mógł je zabrać, przeczytać i znowu zostawić w tym samym lub innym wyznaczonym do tego miejscu. Książki mogą być też zostawiane w przypadkowych miejscach jak tramwaj, ulica, uczelnia itd. – tłumaczy Łucja Hajduk, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej z Orzesza i Marcin Wajszczyk, dyrektor Gminnej Bi-

blioteki Publicznej z Ormontowic.

Rajd rozpoczął się w Ormontowicach, następnie rowerzyści zabrali mieszkańców Orzesza, którzy czekali na grupę na orzeskim rynku. W sumie z naszego miasta w rajdzie uczestniczyło czternaście osób i dwójka dzieci. Wszyscy razem pojechali leśnymi drogami do Wyr, tam do wszystkich dołączyła ostatnia, dwunastoosobowa grupa mieszkańców i pracowników biblioteki tej gminy. Rowerzyści zwiedzali obiekt biblioteki i wyruszyli w kierunku Gostyni, gdzie cykliści zwiedzili Pomnik Żołnierzy Września 1939 roku, następnie pod okiem przewodnika zwiedziliśmy schron bojowy „Sowiniec”.

-Pierwszy raz miałam okazję zobaczyć od wewnątrz schron i to było bardzo ciekawa wycieczka – podkreśla Skowronek.

Po godzinnej przerwie grupa wyruszyła w kierunku Orzesza. W Zawiesi uczestnicy rajdu zwiedzili barokowy pałac. Metą rajdu była Miejska Biblioteka Publiczna w Orzeszu. Tam na uczestników czekała wójt Wyr Barbara Prasol i ognisko, przy którym wszyscy uczestnicy w ramach integracji międzybibliotecznej mogli zjeść coś dobrego i porozmawiać o wrażeniach z wycieczki. Zadowoleni zadeklarowali chęć uczestnictwa w kolejnej wycieczce rowerowej, a organizatorzy zapowiadają kolejną edycję rajdu.

- Z przyjemnością ją zorganizujemy, może zachęci to więcej osób do udziału – deklaruje Łucja Hajduk, dyrektor MBP w Orzeszu.

Magda Foltys



Dzień seniora w Zgoniu



Sport to zdrowie



Szalony czerwiec w „Tęczowym Promyku”



Wakacje z tenisem stołowym poprowadzi trener i drugoligowy zawodnik

Szkoła Podstawowa nr 5 w Orzeszu - Zazdrości, Urząd Miasta Orzesze i Autonomiczna Sekcja Tenisa Stołowego MKS "SOKÓŁ" Orzesze zapraszają wszystkie zainteresowane dzieci i młodzież szkół gimnazjalnych oraz ponadgimnazjalnych na zajęcia z tenisa stołowego, które odbędą się w sierpniu na sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 5 w Orzeszu - Zazdrości ul. Żorska 101 (dojazd autobusami linii 655 i 69). Zajęcia będą trwały od poniedziałku do piątku, w godzinach od 16.00 do 19.00., a prowadzić je

będzie trener a zarazem zawodnik drugoligowej drużyny tenisa stołowego.

Podczas zajęć wykorzystany będzie profesjonalny sprzęt do uprawiania tej dyscypliny sportu. Każdy uczestnik powinien mieć ze sobą jedynie własną raketkę.

Spotkanie organizacyjne odbędzie się

1 sierpnia (środa) o godz. 16.00 na terenie sali gimnastycznej przy szkole w Zazdrości.

Bliższe informacje pod numerami telefonów: 691-768-486 i 605-416-798.

/P.P./

Wyniki turnieju tenisa stołowego w ramach XVI Dni Orzesza

W dniach 4 i 5 czerwca Autonomiczna Sekcja Tenisa Stołowego MKS „Sokół” Orzesze przeprowadziła pierwszą część turnieju tenisa stołowego w ramach XVI Dni Orzesza (druga część tego turnieju zostanie przeprowadzona we wrześniu bieżącego roku).

Turniej odbył się w dwóch kategoriach wiekowych. Pierwszego dnia rozgrywki stały na bardzo wysokim poziomie, a to dlatego, że wzięli w nich udział m.in. zawodnicy i zawodniczki II, III i okręgowej ligi tenisa stołowego Śląskiego Związku Tenisa Stołowego występujący w barwach naszego miasta oraz Pszczyny. Jeden z najciekawszych pojedynków stoczyli Daniel Michael i Krzysztof Czyrnia. Poziomu akcją ofensywnych oraz parad w obronie, jakie miały miejsce w tym pojedynku, nie powstydziliby się zawodnicy grający na co dzień w Ekstraklasie tenisa stołowego. Pojedynek ten wygrał Daniel Michael, który

ostatecznie został też zwycięzcą turnieju, za co otrzymał puchar. Drugie miejsce zajął Sebastian Mrozik, a trzecie Krzysztof Czyrnia. Na czwartym miejscu uplasował się jeden z weteranów, od niedawna również mieszkaniec Orzesza – Zbigniew Mrozik.

Następnego dnia rozegrano zawody w młodszej kategorii wiekowej. W rozgrywkach tych razem uczestniczyli chłopcy i dziewczęta ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadpodstawowych Orzesza, Żor i Czerwionki. Turniej wygrał uczeń Szkoły Podstawowej nr 4 w Orzeszu – Jaśkowicach – Jakub Bartel. Na drugim miejscu znalazła się walcząca do końca o zwycięstwo uczennica Szkoły Podstawowej nr 8 w Czerwionce – Leszczynach – Basia Ciołek. Trzecie miejsce zajęła uczennica I Liceum Ogólnokształcącego w Żorach – Klaudia Gałaszek, a czwarte – uczeń Szkoły Podstawowej nr 4 w Orzeszu-Jaśkowicach – Mateusz Rajca. /P.P./

Wyniki Turnieju Tenisa Ziemnego o Puchar Burmistrza Miasta w ramach XVI Dni Orzesza

Kategoria: kobiety, indywidualne

I miejsce – Pitula – Janecka Barbara z Łazisk Górnych. II miejsce – Śledź Celina z Mikołowa. III miejsce – Brodała Marzena z Orzesza.

Kategoria: Mężczyźni, gra deblowa

I miejsce – Mrowiec Roman – Botor Grzegorz z Orzesza. II miejsce – Wyra Aleksander – Krzysztof Mirosław z Łazisk Gór-

nich. III miejsce – Janecki Robert – Zien-tek Henryk z Łazisk Górnych.

Kategoria: mężczyźni, indywidualne

I miejsce – Mrowiec Roman z Orzesza. II miejsce – Wyra Aleksander z Łazisk Górnych. III miejsce – Mirosław Śledź z Łazisk Górnych. IV miejsce – Grzegorz Botor z Orzesza.



Od lewej: Marian Spendel, Roman Mrowiec, Aleksander Wyra i Andrzej Szafraniec.

Wypadek na ulicy Rybnickiej

W środę, 4 lipca, doszło do groźnie wyglądającego wypadku w Centrum Orzesza. Zdarzenie miało miejsce na ulicy Rybnickiej na wysokości sklepu ogrodniczego. O godz. 7.30 zderzyły się tam trzy samochody. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że – 25-letnia orzeszanka kierująca nissanem, najechała na tył samochodu audi. W wyniku uderzenia nissan został wypchnięty na przeciwległy pas ruchu, gdzie zderzył się czołowo z nadjeżdżającym vw passatem – wyjaśnia Magdalena Wiśniewska, rzecznik

komendy Powiatowej Policji z Mikołowa

Dwie osoby trafiły do szpitala. Pierwsza ranna kobieta, kierująca nissanem, została przetransportowana śmigłowcem ratowniczym do jednego z rybnickich szpitali. Natomiast drugą poszkodowaną, pasażerkę audi, przewieziono karetką do szpitala w Mikołowie. Pozostałym uczestnikom wypadku nic się nie stało.

- Policjanci badają przyczyny i okoliczności tego wypadku – dodaje Wiśniewska.

/M.F./



Rozbity nissan.

OGIOSZENIA DROBNE

Sprzedam zboże - pszenica, jęczmień, pszenżyto
Zgoń Klubowa 4- tel. 604374605

Pewna pożyczka bez Bik-u do 6 tys. Emeryci/renciści, umowa o pracę, działalność.
Tel. 510847936

Mistrz Europy z Orzesza

Michał Krętosz, zawodnik Fabryki Energii, wywalczył tytuł Mistrza Europy w wyciskaniu sztangi leżąc. Zawody odbyły się 6 czerwca w austriackiej miejscowości Horn. Do niespełna 7-tysięcznego miasteczka przyjechała międzynarodowa czołówka, kilkuset zawodników i zawodniczek z całej Europy.

Zawodnik reprezentujący Orzesze i klub Fabryka Energii,

w kategorii wiekowej 18 – 19 lat zajął pierwsze miejsce w kat. do 75 kg i zdobył tytuł Mistrza Europy. Michał Krętosz wycisnął 180kg.

– Michał zaatakował rekord, jednak decyzją sędziów nie został mu zaliczony. Wycisnął wtedy 195kg – mówi Mariusz Oleś, trener zawodnika z klubu Fabryka Energii.

/M.F./

Pijana matka pozostawiła dzieci bez opieki

Policjanci z Orzesza zatrzymali 8 lipca 37-letnią kobietę, która pozostawiła bez opieki piątkę swoich dzieci, w wieku od dwóch do jedenastu lat.

- Kobieta zamknęła maluchy w domu jednorodzinnym, a sama wybrała się na libację alkoholową ze swoim konkubentem - mówi Magdalena

Wiśniewska, rzecznik Komendy Powiatowej z Mikołowa.

Mundurowi odnaleźli pijaną mieszkankę Orzesza w pobliskim lokalu, a badanie wykazało u niej 2,5 promila alkoholu. Jej dzieci w wieku od 2 – 11 lat przekazano pod opiekę ich 20-letniej siostrze. Teraz o losie maluchów zadecyduje sąd rodzinny. /M.F./



Od lewej: Damian Kancelista, Henryk Wycisk, Jerzy Siochna i Józef Kancelista.

500 meczy w 20 lat

Jerzy Siochna, bramkarz drużyny MKS „Sokół” Orzesze, 9 czerwca zagrał swój ostatni, ale bardzo szczególny mecz. Jak wyliczył Stanisław Surma, kronikarz drużyny, w tym dniu Siochna rozegrał swój 500 mecz w dwudziestoletniej karierze bramkarza „Sokoła”, i to licząc tylko te najważniejsze spotkania jak puchary i baraże.

Nagrodą dla zasłużonego goalkeepera był puchar i dyplom, a wręczyli go po zakończonym spotkaniu przedstawiciele klubu: prezes „Sokoła” Damian Kancelista, Józef Kancelista i Henryk Wycisk. O swoim bramkarzu pamiętali też klubowi koledzy. Na jubileuszowy mecz ufundowali Siochnie koszulkę z napisem „500 mecz” i w tej właśnie koszulce Siochna po raz ostatni bronił bramki „Sokoła”. – Te 20 lat to szmat czasu, dużo poświęceń i wyrzeczeń, ale czego się nie robi dla swojej drużyny. Kocham to co robię, a futbol zawsze był moją pasją. Teraz już pora zakończyć karierę, niech młodzi pokażą na co ich stać. Kończę z czynnym sportem, ale w każdej chwili

li służę pomocą klubowi – mówił J. Siochna.

Czy jest mecz, który szczególnie utkwił mu w pamięci? Jubilat wskazuje na mecz barażowy zagraany z LZS Gardawice. Na pięć minut przed końcem meczu obronił strzał na bramkę, a dzięki temu „Sokół” utrzymał się w A klasie.

Jego sportowa kariera nie byłaby możliwa, gdyby nie wsparcie żony. Treningi dwa, trzy razy w tygodniu, mecze w weekendy, to wszystko mocno dezorganizuje życie rodzinne. – Gdyby nie ona, nie byłoby mnie tu. Jest wyrozumiała i cierpliwa, dlatego tyle lat mogłem poświęcić piłce – wyjaśnia zasłużony bramkarz. Żona Katarzyna potwierdza te słowa. – Piłka to jego pasja, szybko to zrozumiałam i zaakceptowałam, a nawet polubiłam futbol. Z wiekiem człowiek się przyzwyczaja, nauczyłam się z tym żyć, a dzięki temu całkiem dobrze dogadujemy się z mężem, nigdy nie kłóciliśmy się o piłkę.

Nie pozostaje nic innego, jak pogratulować panu Jerzemu tak długiego stażu na boisku, a także tolerancyjnej i wyrozumiałej żony. /I.W/

AUTO ZŁOM

Złomowanie wszystkich typów pojazdów

Za każdy kompletny pojazd płacimy

Wystawiamy zaświadczenia o złomowaniu pojazdów

Odbieramy pojazdy od klienta

Terenowa Służba Ratownicza S.C.

43-170 Łaziska Górne

ul. Starowiejska 1

tel.: 32/22 44 828, 32/71 75 666

kom.: 602 109 810



INTERNETOWA TELEWIZJA REGIONALNA

Mikołów.tv

OGŁOSZENIA REKLAMA AKTUALNOŚCI NEWSY
PATRONAT MEDIALNY ROZRYWKA WYDARZENIA

WWW.MIKOLOW.TV 606 165 193 604 898 209



Orzesze.net.pl

PORTAL MIEJSKI



Cechownia
GALERIA

gazeta internetowa o kulturze

platforma ogłoszeń drobnych

platforma do nauki języka angielskiego

www.galeriacechownia.eu

WSZYSTKO O MIEŚCIE W JEDNYM MIEJSCU!

Mogą być z siebie dumni

Tylko chwalić mieszkańców Mościsk za pracowitość i troskę o miejsca kultu religijnego na swoim terenie.

Własnymi rękami i z własnych środków finansowych, nie czekając aż „ktoś” da pieniądze, albo za nich to zrobi, zakasawszy rękawy odrestaurowali krzyże i kapliczki na terenie Mościsk. Kto dokładnie i co zrobił?

W 2010 r. w miejscu starego i zniszczonego krzyża z betonu i lastryko przy ulicy Majakowskiego, rodziny Rajwa i Kołodziejczyk, na posesji której on stoi, ufundowały piękny granitowy krzyż ogradzając go kutym ogrodzeniem.(zdj.: 1)

W 2011 r. rodzina Wróbel i Ratka przy współpracy i pomocy Rady Sołeckiej Mościsk odnowiła figurę Matki Bożej, która stoi przy ulicy B. Chrobrego, na polu państwa Wróbel. Figurę odrestaurowano w pracowni w Piekarach Śląskich, a cokół z żółtego piaskowca wrzeźbił fachowiec z Brennej.(zdj.: 3 - przed remontem, zdj.: 4 - po remoncie).

Podobnie rodzina Jureczko w 2011 r. przebudowała starą drewnianą kapliczkę Matki Boskiej Częstochowskiej przy ulicy B. Chrobrego, która stała w ogrodzie obok ich domu, na pięknej granitowej, na wysokim cokole.(zdj.: 2)

Na wiosnę 2012 r. wyremontowano kapliczkę Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Urbana w centrum Mościsk, przy której tradycyjnie odprawiana jest msza św. ku czci św. Urbana – patrona Mościsk. Wymieniono całą więzbę dachową, pokryto ją nową dachówką. Zrobiono nową wieżę z połączonym krzyżem oraz odnowiono elewację.(zdj.: 5 - remont dachu, zdj.: 6 - wieża, zdj.: 7 - remont elewacji, zdj.: 9, 10 - po remoncie, odpust ku czci św. Urbana).

Obecnie trwa renowacja i remont starego krzyża na posesji państwa Płonka i Szymura przy ulicy Majakowskiej.(zdj.: 8).



1



2



3



4



5



6



7



8



9



10